Ner 210. ROK 1840 PONIEDZIAŁEK 14 WRZEŚNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć, miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

Imiona Rzymskie
Jutro Nikodema M.

Imiona Sławiańskie.
Jutro Budzimił.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumara w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
12	6	27" 4" 485	+ 10, 2	4, 50	Żaden	Chmury	Mgła
	2	4, 079	+ 17, 4	4, 88	Zachodni średni	"	
	10	3, 954	+ 12, 0	5, 04	Żaden	Pogoda z Chmurami	
13	6	3, 844	+ 10, 4	3, 92	Żaden	Pochmurno	Deszcz
	2	3, 597	+ 14, 2	3, 46	Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	10	2, 804	+ 16, 8	3, 95	Pł Wschodni słaby	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— Warszawa 9 Września. —

W zeszłą niedzielę wezwani zostali do stołu NN. Państwa w pałacu łazienkowskim; JOO. Xięstwo Ichmość warszawscy, damy i panny honorowe, dygnitarze, wyżsi urzędnicy cesarskiego dworu, jenerałowie i inne dystyngowane osoby. Tegoż dnia wieczorem o godzinie 8éj, znakomite damy tutejsze miały szczęście być przedstawionemi N. Pani, przez Xżnę Jejmość warszawskę, a następnie J. C. W. Wielkiéj Xżniczce Ołdze i J. K. W. Xżniczce Maryi Heskiéj. N. Pani i Xiężniczki raczyły jak najłaskawiéj przemawiać do dam zgromadzonych. Onegdaj, N. Pan i J. C. W Cesarzewicz, znajdowali się na manewrach wszystkich pułków będących w okolicach Warszawy, te manewry trwały przez kilka godzin pod Wolą. N. Pani, tudzież Xiężniczka Marya Heska i J. C. W. W. Xiężniczka Olga, zwiedziły instytut alexandryjski. Monarchini opiekunka tego przybytku wychowania panien, ponowiła wynurzenie swego zadowolenia i uczuć jakiemi już uszczęśliwiła to miejsce. JO. Xżna warszawska towarzyszyła N. Pani; tęż Xiężnę raczyła Cesarzowa Jejmość odwiedzić w zamku; tegoż dnia wieczorem dano w wielkim teatrze widowisko bezpłatne, i wszystkie domy były oświetlone. Mieszkańcy zbierali się gromadnie w miejscach, któremi przejeżdżali NN. Państwo, aby jeszcze cieszyli się Ich widokiem. Wczoraj rano o 8éj, N. Pan i J. C. W. następca tronu, a o w pół do 9, N. Pani i Xiężniczki, opuścili Warszawę z powrotem do Petersburga, działa cytadelli salutowały przeszło setnym odgłosem, wczoraj NN. Państwo miało obiadować w Pułtusku, nocować w Łomży.

— Dnia 10 Września. —

Otrzymaliśmy wiadomość, że Najjaśniejsza rodzina Cesarska onegdaj o godzinie 7éj wieczorem w pożądanem zdrowiu przybyła do Łomży, wśród nieustannych okrzyków uradowanych tamecznych i licznie zgromadzonych okolicznych mieszkańców. Wszystkie domy oświetlono.

N. Pan polecił JO. Feldmarszałkowi Xięciu Warszawskiemu Namiestnikowi, aby w jego imieniu był ojcem chrzestnym niedawno narodzonego syna, p. A. de Fraenkel (Fren-

kel) radzcy T. O. tutejszego bankiera. Obrzęd chrztu ś. wczoraj został dopełnionym przez JW. JX. biskupa Chmielewskiego. Matką chrzestną była JO. Xżna Teressa Jablonowska. Znajdowały się przy obrzędzie JO. Xżna Warszawska i znakomite osoby. Niemowle otrzymało Imiona: Mikołaj, Jan Edward.

— *Kalisz* 3 *Września.* —

Dzień dzisiejszy pozostanie na zawsze pamiętnym dla mieszkańców tutejszego miasta; uszczęśliwieni bowiem zostali pobytem N. Cesarzowéj i Królowéj, tudzież Xczki Maryi narzeczonéj J. C. W. Następcy Tronu i C. W. W. Xczki Olgi. O godz. 11téj z rana przybyć raczył z zagranicy J. C. W. Cesarzewicz, i wysiadłszy z powozu udał się wprost do kościoła prawosławnego, gdzie z powodu obchodzenia uroczystości koronacyi NN. Państwa, odbywało się solenne nabożeństwo. Po wysłuchaniu mszy świętéj i stosownéj dniu temu modlitwy, J. C. Wysokość raczył łaskawie przyjmować powinszowania od osób obecnych, poczém udał się do przygotowanych dla siebie pokoi w pałacu rządu gubernialnego. O 2giéj z południa J. C. W. przy assystencyi jenerała Sobolew naczelnika wojennego gub. Kal. odbywał przegląd oddziału kozaków przeznaczonych do konwoju Najjaśniejszéj Pani, i był z nich zadowolony; wrócił do pałacu na obiad. Do stołu J. C. W. byli wezwani JW. jenerał Sobolew i inni wyższego stopnia oficerowie. O 6téj J. C. W. wyjechał ku granicy pruskiéj na spotkanie swéj N. matki, oraz siostry i narzeczonéj; po czułém powitaniu, od granicy konno między oddziałami kozaków towarzyszył do pałacu. Przy rogatce miasta, naczelnik wojenny oczekiwał przybycia N. Pani, a za zbliżeniem się powozu, zaprezentowawszy się N. Cesarzowéj, jechał konno obok z prawéj strony. Tłum ludzi napełniał ulice i okrzykami radości witał Monarchinię, a za zbliżeniem się N. Pani ku pałacowi, oddział wojsk piechoty wraz z muzyką i doboszami oddali winną cześć N. Cesarzowéj; poczém udać się raczyła do pokoi pałacowych, a muzyka wojskowa na komendę J. C. W. odegrała ulubiony przez N. Panią marsz cichy i inne wyborowe dzieła. Tegoż wieczoru do stołu N. Pani mieli szczęście być wezwani naczelnik wojenny i inni wyższego stopnia wojskowi. Miasto było wspaniale oświecone; każdy dom jaśniał jakby w ogniu, na wielu gmachach błysła Cyfra NN. Państwa, a szczególniéj odznaczały się blaskiem, gustem i okazałością tryumfalna brama urządzona w rogatkach Wrocławskich, rynek, rząd municypalny, dom kanoniczny pałac biskupi i teatr, niemniéj droga od granicy pruskiéj w przeciągu 8miu wiorst była gęsto oświetloną kagańcami, komora i przyległy budynek jaśniały bardzo wspaniale. N. Pani z pobytu swojego lubo zbyt krótkiego w tutejszem mieście, była zadowoloną, co sprawia najwyższą radość mieszkańcom, i raczyła w wyrazach pełnych dobroci i łaskawości wynurzyć to naczelnikowi wojennemu; nazajutrz przed odjazdem raczyła zaszczycić przyjęciem jego małżonkę. O godzinie 8éj zrana, N. Pani wraz z W. Xczką Olgą i W. X. Maryą Darmsztadską w towarzystwie Nast. tronu udały się w dalszą podróż ku Warszawie, pośród tysiąca ludu stojącego po obu stronach od pałacu do rogatki, pozostawiwszy w sercach Kaliszan żal z krótkiego pobytu i upragnienie prędkiego oglądania dostojnéj Monarchini. Po odjeździe, każdy westchnął do Najwyższego Stwórcy z życzeniem o zdrowie, pomyślne panowanie i przedłużenia lat Władzcy milionów ludu i całego Cesarskiego domu.

— *Londyn* 26 *Sierpnia.* —

Times zawiera długi raport o postępowaniu sądowém w przedmiocie wypadków w Boulogne, o czém paryzkie dzienniki dotychczas zupełne zachowują milczenie: »Przesłuchania prowadzi kanclerz Francyi baron Pasquier, który mimo swego podeszłego wieku, od godziny 11 do 5 pracuje. Dotychczas przesłuchano 15 osób. Ludwik Napoleon jest znękany swojem nieszczęściem. Nie protestował on przeciw właściwości sądu parów i na wszystkie zapytania odpowiadał bez oporu. Prócz tego oświadczył, iż uważa się za prawego dziedzica swego wuja i sądzi, że instytucie cesarstwa najstosowniejszemi byłyby dla narodu francuzkiego. Uczuł on się przekonanym, że większość ludu, a mianowicie wojsko dzielić będzie te widoki i okaże gotowość dopomożenia mu w odzyskaniu praw jego, aby przywrócić Francyę do stopnia, który jéj się należy w Europie. Trwał on przytém przekonaniu i pretensyach, ale przyznawał, że źle był zawiadomiony i poprowadzony, a może nawet zdradzony. Prosił o oddanie znalezionych u niego pieniędzy, które do niego należą i których chce użyć dla swoich towarzyszy nieszczęścia. Jenerał Montholon oświadczył, iż dopiero na pokładzie pa-

ropływu dowiedział się o zamiarach xięcia. Pułkownicy Montaubau i Parquin zeznali otwarcie swoję przychylność dla sprawy cesarskiéj. Głównym ajentem spisku była śpiewaczka Gordon, ale ta nie jest uwięzioną. Ludwik Napoleon miał zrazu zemiar wykonać swój zamiar dopiero w listopadzie przy uroczystościach pogrzebu Napoleona, ale ta dama odwiodła go od tego. Położenie jéj zdaje się być bardzo dwuznacznem. Dawała ona koncert w Paryżu, na którym najwięcéj było Bonapartystów późniéj w Metz, Donai i innych twierdzach, zkąd donosiła xięciu Ludwikowi, że całe garnizony zjednała dla jego sprawy. Ten był tak łatwowiernym, że w skutku depeszy od niéj zarządził ogólne powstanie swoich stronników, które jednak chybiło. Jéj usiłowaniom i projektom margrabiego Crouy Chanel, przypisują zbliżenie się bonapartystów do republikanów. Prócz pani Gordon działały jeszcze dwie damy, ale w innym duchu, owdowiała hrabina Renaud de St. Jean d'Angely któréj stronników zowią *les devoués* i pani de Salvage de Faverolles na czele tak zwanych *expectans*. Także imie żony marszałka Marmont wmięszane i .t w tę sprawę. Ludwik Napoleon który nie był w ogóle bardzo przychylnym dla republikanów, starał się zbliżyć do panów Cavoignac i Marrast w Londynie, ale bezskutecznie, co spowodowało go do powiedzenia do jednego z swoich stronników.» Niech sobie Crouy Chanel gra komedyę z ludem, ja liczę tylko na armią. Pani Gordon miała powiedzieć, że pewna ważna osoba przybędzie w stosownéj porze na granicę, uważają to zgodnem z przybyciem Józefa Bonaparte do Wildbaud. Uwięziony w Boulogne leśniczy, był jednym z najczynniejszych ajentów Ludwika Napoleona w Paryżu. Ze pan Beryer życzy sobie być mianowanym obrońcą xięcia Ludwika, to wyjaśnia plan bonapartystowsko legitymicznego związku, bo i legitymiści mają mieć jakieś zamiary.

— Konstantynopol 17 *Sierpnia. —*

Pan Pontois otrzymał nowe instrukcye z Paryża. Zapewnie w skutku tychże uznał potrzebę przesłać porcie notę w któréj wyrzuca jéj że z zupełnem zaniedbaniem Francyi zawarła traktat z innemi mocarstwami, który stanowcze uregulowanie wschodu zdaje się mieć na celu. Francya żałuje mocno że w tak ważnéj sprawie tak lekko postąpiono. Jednakże chce swoje umiarkowanie i przy téj okoliczności okazać, i nie przeszkadzać w przypadku gdyby miano rozpocząć blokadę Egiptu i Syryi ale będzie musiała zaniechać roli spokojnego widza jeżliby wypadki daléj zaszły, a mianowicie jeżliby flota jednego z mocarstw wpłynęła do Bosforu albo obce wojsko użyto zostały do obrony Stambułu.

Rozmaitości.

— Kucharka ze wsi przystawiła porcyę mięsa na półmisku cynowym dla przygrzania; bardzo naturalnie, ogień stopił cynę, a mięso zostało. Kucharka za powrotem do komina, zawołała cała zdziwiona: »Mój Boże! co to za głupie kotki w tém mieście, półmisek zjadły, a mięso zostawiły.«

— Królewska fabryka tabaczna w Sewilli mieści się w ogromnym gmachu, który kosztował 6 milionów zł. W czasie wyprawy Gomeza mieszkańcy zamienili fabrykę na cytadellę i zatoczyli wszystkie armaty na dziedzieniec. W tém to zabudowaniu tabaka przybywająca z Hawanny i Ameryki południowéj umiela się na proszek za pomocą młynów i machin. Na pierwszem piętrze znajduje się 4roboczny duży salon, w którym 2500 dziewcząt pracuje nad robieniem sygar. 100 dziewcząt mają nad sobą dozorczynię, a pracują od 10téj rano do 5téj popołudniu. Rzecz dziwna, iż między tylu dziewczętami, nie ma ani jednéj ładnéj.

— W piątki, niedziele i posty, cmętarze Stambułu bywają tak ożywione jak bulwary paryzkie; kobiety tureckie, ormiańskie, greckie, i europejskie, przesiadują gruppami na grobowcach albo arabatach (powózkach), paląc fajki i przypatrując się zabawom na mogiłach umarłych. Te zabawy składają się z tańców greckich i innych, zapasów, huśtawek i t. p.; przytem urządzone są szałasy, gdzie przedają rozmaite napoje i t. p. przedmioty.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 13 *do* 14 *Września.*

Zarski Franciszek ob., Eismond Franciszek ob., Paszkiewicz Alexander ob.; Mońkowski Ignacy ob.; Aquilino Karol ob., Riedel Jan, Zuchowski Franciszek ob., Wosiński Józef ob., Dembińska Katarzyna hr., Mieszkowski Jan ob., z Polski; — Domański, z Galicyi.

Wyjechali z' Krakowa.

Łuniewski Jan ob., Wojtasiewicz Franciszek, Gostkowski Franciszek ob., Podczaski Dionizy ob., do Polski; — Mieroszewski Jacek ob., Sroczyński Ferdynand ob., Jordan Władysław ob., Dunikowski Antoni ob., do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 4647.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W uczynieniu zadosyć postanowieniu Senatu Rządzącego z dnia 26 sierpnia b. r. Nro 5196 D. W. podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 3 listopada b. r. o godzinie 11 przed południem odbywać się będzie w biórach Wydziału Skarbowego licytacya na wypuszczenie w trzechletnią dzierżawę kałkusarni pod Skałką na Kazimierzu istniejącéj, od ceny złp. 200 rocznéj dzierżawy, na pierwsze wywołanie ustanowionéj, ktokolwiek zatém ma chęć wzięcia tego zakładu w dzierżawę, winien zaopatrzyć się w *vadium* jednéj dziesiątéj części powyższéj ceny odpowiadające, oraz zgłosić się w czasie oznaczonym do bióra wzmiankowanego Wydziału, gdzie przed licytacyą warunki téj dzierżawy będą mogły być przejrzanemi.

Kraków dnia 5 września 1840 r.

A. Wężyk.

(2r.) *Nowakowski* Seks.

Obwieszczenie wydzierżawienia przez licytacyę Propinacyi Tarnowskiéj (w Galicyi.)

Skarb hrabstwa Tarnowskiego J. O. Władysława Lubartowicza Xięcia Sanguszki wypuszczać będzie propinacyę wódek zwyczajnych i wszelkiego gatunku słodzonych w cyrkularném mieście Tarnowie z przedmieściami i wsiami z miastem graniczącemi, w dzierżawę na czas od dnia 1go grudnia 1840 do d. 31 października 1842 roku przez publiczną licytacyę w dniu 1 października 1840 o godzinie 9 przed południem w kancellaryi Centralnéj dóbr hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach (przy Tarnowie) odbywać się mającą.

Skarb doda do dzierżawy rocznie 18,000 garncy okowity, skład na wódkę, officyalistę do sprzedaży wódek, 12 pachołków umundurowanych dla strzeżenia przemycania.

Cena wywołania będzie flr. 30,000 M. C. rocznie, *vadium* do licytacyi żądane będzie flr. 3,000 M. C. najwięcéj ofiarujący obowiązany zaraz po licytacyi dopłacić flr. 2,000 M. C. która łączna summa flr. 5,000 M. C. stanowić będzie kaucyę; czynsz dzierżawny miesięcznie z góry płacić się ma.

Oprócz tego:

Tenże Skarb hrabstwa Tarnowskiego wydzierżawiać będzie propinacyę piwa hrabstwa Tarnowskiego miejską i wiejską z Browarem piwnym w Strusiaie (podług okoliczności miejską w Hotelu Krakowskim, w Hotelu Lwowskim i w Młynie Podklasztornym osobno; a we wsiach z browarem osobno; lub też razem) również na czas od 1go grudnia 1840 do 31 października 1842 przez licytacyę na dniu 1szem października 1840 lub jeżeliby licytacya propinacyi wódczanéj cały ten dzień zajęła, więc dnia następnego w kancellaryi centralnéj hrabstwa Tarnowskiego w Gumniskach o godzinie 9 przed południem.

Cena wywołania będzie na wszystko razem flr. 5,000 M. C. *vadium* od licytującego żądane będzie w summie flr. 500 M. C. kaucyi na dotrzymanie kontraktu dzierżawca złożyć obowiązanny flr. 1,000 M. C. Czynsz dzierżawny miesięcznie z góry płacić się ma.

Reszta warunków przy licytacyi ogłoszona będzie, ktoby jednak życzył sobie wcześniéj powziąść wiadomość, zasięgnąć jéj może w kancellaryi centralnéj hrabstwa Tarnowskiego adressując list franco do Gumnisk przy Tarnowie. (2r.)

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznéj w Krakowie w 3ch gatunkach praktykowane.

Z Dnia 7 Września 1840 roku.	1. Gatunek				2. Gatunek				3. Gatunek			
	od		do		od		do		od		do	
	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.	z.	g.
Krz. Pszenicy	27	—	—	—	24	15	23	—	22	—	20	—
„ Zyta.....	19	—	—	—	18	15	17	—	16	—	—	—
„ Jęczmien	13	15	—	—	12	15	11	—	10	—	8	—
„ Owsa.....	8	25	8	—	7	20	7	16	7	—	—	—
„ Grochu ..	19	15	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Jagieł	41	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Rzepaku	32	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ Ziemniaków	8	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Centnar siana. 2 9

„ słomy.. 120

Sporządzono w Wydziale S. W. i Policyi.

Kraków 12 Września 1840 r.

J. Chaberski Z. R. W. S. W.